

<https://doi.org/10.18778/0208-6050.10.05>

Alina Barszczewska-Krupa

KŁĘSKA POWSTANIA LISTOPADOWEGO  
W EMIGRACYJNEJ OCENIE ADAMA CZARTORYSKIEGO  
(1831—1846)

Adam Jerzy Czartoryski uchodząc na emigrację w 62 roku życia po klęsce powstania listopadowego był politykiem moralnie zdyskredytowanym<sup>1</sup>. „Legenda winy” — jak to określił Marcei Handelsman — a właściwie poczucie winy towarzyszyć miało Czartoryskiemu przez następne lat trzydzieści, tj. do śmierci w 1861 r.

Książę Adam uznawany przez lewicę powstańczą za człowieka hamującego rozwój wydarzeń powstańczych, pomawiany o zdradę, przez prawicę oceniany jako osoba popełniająca niewybaczalne błędy polityczne, stanął na emigracji od razu w centrum sporów toczonych wokół przyczyn upadku niedawnego powstania, rozważanego w ogólniejszym kontekście przyczyn upadku państwa polskiego i niepowodzeń dotychczasowych zrywów powstańczych<sup>2</sup>.

W dyskusję, która stała się pogłębioną kontynuacją walk wewnętrznych w powstaniu<sup>3</sup>, Czartoryski nie angażował się zrazu zbyt widocznie ani ofensywnie.

Początkowo skłonny był raczej głosić tezę o zaprzestaniu wszelkich rozrachunków emigracyjnych po to, „byleby ta walka domowa pozostała

<sup>1</sup> Wg opinii M. Handelsmana, A. Czartoryski uchodząc z kraju „ledwo unosił życie z widowni”, a „autorytet jego był w prochu”; M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. 1, Warszawa 1948, s. 191.

<sup>2</sup> Problem oceny przyczyn klęski powstania w pierwszych latach emigracji był zasadniczym wątkiem na łamach czasopism emigracyjnych. Por. S. Kalembka, *Prasa demokratyczna Wielkiej Emigracji. Dzieje i główne koncepcje polityczne (1832-1863)*, Toruń 1977, s. 101-129.

<sup>3</sup> W. Zajewski, *Walki wewnętrzne ugrupowań politycznych w powstaniu listopadowym 1830-1831*, Gdańsk 1967, *passim*.

i nie wydała się przed cudzoziemcami”<sup>4</sup>. W liście z 1 grudnia 1831 r. przekonywał Karola Kniaziewicza, iż za wszelką cenę należy za granicą utrwaląć pogląd o „prawości postępowania” i „świętości pobudek” samego powstania i ludzi nim kierujących. Ta zasada — zdaniem Czar-toryskiego — nie powinna ulec podważeniu ani też zachwianiu, ze względu na niekorzystne reperkusje w opinii obcych parlamentów i rządów.

Powściągliwość A. Czartoryskiego w tej mierze zapowiadała zresztą prywatną wymianę poglądów z K. Kniaziewiczem, Julianem Ursynem Niemcewiczem, a zwłaszcza z siostrzeńcem Władysławem Zamoyskim. Szczególną wagę dla historyka posiada korespondencja między Władysławem Zamoyskim a Adamem Czartoryskim z grudnia 1831 r. i stycznia 1832 r. Zawiera ona myśli o potrzebie i sposobie napisania dziejów powstania w wersji, która miała odeprzeć spodziewane ataki ze strony lewicy emigracyjnej. W liście z 10 grudnia 1831 r.<sup>5</sup> Władysław Zamoyski przewidująco ostrzegał księcia Adama przed koniecznością złożenia rachunków z czasów powstania. Obawiał się, iż krytycy księcia Adama, polityki władz rządowych i generalicji „puszczać będą w Paryżu broszury”, które „do reszty nas dobijają, pozbawiając nas czci wśród obcych; że utwierdzą rządy w przekonaniu, iż sprawa Polski związana nierozłącznie z jakobinizmem, że utrwaląc będą wśród nas samych skłonności do wzajemnych podejrzeń, chcąc własną na niej potęgę zbudować. Lękam się nareszcie — pisał — że oni zniweczą jedyną korzyść jaka z nieszczęścia wynikać może: doświadczenie”<sup>6</sup>. Spodziewał się, iż sam książę Adam podejmie się napisania dziejów powstania, mniemając że stanie się ono „jakby elementarzem dla narodu”. Nagłony myślą o nie-odzownej potrzebie własnej wersji powstania w kilka tygodni później pisał ponownie: „Co dnia potrzeba takiego dzieła czuć się daje. Wszyscy wiedzą, że się mnóstwo ciężkich błędów popełniło. Chcą je poznać, zrozumieć, chcą się nauczyć na przyszłość. Wszyscy objaśnień czekają, zwłaszcza od Wuja. Błagam, nie opóźniaj Wuj tej pracy”<sup>7</sup>. Spodziewał się również, iż Niemcewicz także pospieszy z pomocą swoim piórem, że

<sup>4</sup> A. Czartoryski do K. Kniaziewicza, 24 XI 1831, cyt. wg Handelsman, *op. cit.*, s. 199.

<sup>5</sup> *Generał Zamoyski 1803-1868*, t. 2, Poznań 1913, s. 472-473.

<sup>6</sup> Tamże, s. 472.

<sup>7</sup> Tamże, s. 472-473, przyp. 2; Czartoryski nie napisał historii powstania listopadowego. Nie wykluczone, iż miał ten zamiar, lecz zapewne pragnął mu nadać ogólniejsze znaczenie sądząc z rękopiśmiennego „wstępu do historii” zachowanego w Bibliotece Czartoryskich rkps 140, w którym zawarł definicję historii: „Historia powinna być uważana za zbiór wszelkich nauk politycznych, zastosowanych do dziejów ludzkości i doświadczeniem wieków popartych i ugruntowanych”.

„użyczy swojej niesłychanej popularności, by nam zostawić rodzaj testamentu politycznego, to jest zbioru zasad i przepisów, skreślonych dla przyszłości, opartych na przykładach z przeszłości”<sup>8</sup>. Oczekiwał również pomocy ze strony Karola Sienkiewicza<sup>9</sup>.

Z pewną dozą realizmu przestrzegał jednak potencjalnych dziejopisów powstania, by nie rozprawiać się wprost z „zasadami naszych jakobinów i miru ich pozbawiać”, bo chwila nieodpowiednia. „Trzeba by — wskazywał — tylko przyspieszyć z podaniem opisu, a raczej obrazu ostatnich wypadków. Trzeba wykazać, jak o sprawie sądziły półgłówki, a jak się na nią zapatrywali ludzie roztropni i patrioci, głębiej przenikający stan rzeczy”<sup>10</sup>. Nie wolno bowiem dać się w tej pracy wyprzedzić „wichrzycielom”, bo trudniej odpiierać ataki niż atakować.

Władysław Zamoyski stawiając zasadnicze pytanie księciu Adamowi: „czy opowiadając dzieje narodowe należy całą prawdę wyjawić?” — domagał się bardziej szczegółowych odpowiedzi na drażliwe dla Czartoryskiego pytania. Bez ogródek zapytywał, czy księżę Adam przyznałby się np. że głosował przeciwko redakcji manifestu sejmowego i kilku głównym jego punktom? Ciekaw był czy Czartoryski skłonny byłby „prostować błędne twierdzenie, że należy wyprzeć się dobrodziejstw przez cesarza Aleksandra nam udzielonych”, skoro w opinii znacznej części szlachty zawiera się w tym nie tylko niewdzięczność dla twórcy i protektora Królestwa Polskiego, ale i zasadnicza przyczyna klęski powstania polegająca na ostatecznym zerwaniu związku z Rosją. Dopominał się też jasnej odpowiedzi, jak ocenić stosunek własnej warstwy do powstania. „Czy należy kłaść nacisk na to, że wszyscy ludzie roztropni i najbardziej oddani sprawie ojczystej przeciwili się powstaniu przed wybuchem i potępiali je, kiedy do niego przyszło. Czy wystarczy powiedzieć, że skoro powstanie stało się faktem dokonany, wszyscy duszą i sercem, choć bez nadziei, do niego się przyłączyli?”<sup>11</sup>

Wyjaśnienie „całej prawdy” groziło „szkodliwością”. Zamoyski

<sup>8</sup> J. U. Niemcewicz pozostawił jedynie *Pamiętniki z 1830-1831*, wyd. K. Kurpiel, Kraków 1909 oraz rękopiśmienny tekst powieści bez tytułu z czasów powstania listopadowego. Biblioteka Polska w Paryżu rkps 504, J. U. Niemcewicz, *Powieść bez tytułu, r. I-X, pisane od 17 IX 1839*, s. 196, paginowanych 107. Fotokopia ze zbiorów A. F. Grabskiego; Niemcewicz oddał ogromne usługi Hotelowi Lambert, jako inspirator szeregu przedsięwzięć wydawniczo-popularyzatorskich i odczytowych Towarzystwa Historyczno-Literackiego.

<sup>9</sup> Karol Sienkiewicz nie opracował odrębnej historii powstania. Nie zawiódł księcia Adama jako wytrwały i oddany współpracownik. Por. [Wincenty Budzyński], *Wiadomości o życiu i pismach Karola Sienkiewicza*, Paryż 1862, druk, Biblioteka Polska w Paryżu, sygn. 17505 (fotokopia udostępniona przez A. F. Grabskiego).

<sup>10</sup> Tamże, s. 473.

<sup>11</sup> Tamże, s. 474.

spodziewał się, iż podana wersja może być poddana powszechnej krytyce. Może więc lepiej zasłonić się „niewiadomością” po to „aby niektóre mianowicie osoby większymi w oczach jego [tj. narodu — A. B.] urzywać”<sup>12</sup>. Autor listu lękał się, by wyjawiając „całą prawdę” nie zachwiać ostatecznie autorytetu Czartoryskiego, Józefa Chłopickiego czy Jana Skrzyneckiego, chcąc „dobrą sławę niektórych utrzymać, a nawet ją wzmacniać”<sup>13</sup>. Z drugiej strony nie ukrywał, iż całość dziejów powstania przedstawiona w „mylnym świetle” pozbawia naród jedynych korzyści, jakie wynieść można „z wielkich błędów i wielkich nieszczęść, z doświadczenia i mądrości po szkodzie”<sup>14</sup>. Wątpliwości siostrzeńca rozwiązał doświadczony dyplomata, książę Czartoryski w liście datowanym 27 stycznia 1832 r.<sup>15</sup> Stwierdzając, że „z prawdą zawsze lepsza sprawa”, bo „nie trzeba jej tacić”, że „prawda jest nam zaszczytna i pouczająca”, iż „poświęcenie bez nadziei” było cechą powstania listopadowego, jego chwałą, to przecież „była także, jak wypadki pokazały, błędem i grzechem stała się niejednego [...] Nieszczęścia nie z rzeczy dowodzić — ale z rozmaitych win wypadały, z niektórych poprawić się należy [...] Czasem niecałą prawdę powiedzieć trzeba” — odpowiadał na zapytania W. Zamoyskiego.

Pogląd Czartoryskiego o taktycznym znaczeniu „półprawd” zaciążył na formułowaniu generalnej oceny przyczyn klęski powstańczej w obozie arystokratyczno-liberalnym na emigracji, choć w ocenie poszczególnych wydarzeń i ludzi odnotować można i tu znaczne rozbieżności.

Zakres „półprawd” o powstaniu wypowiedzianych publicznie przez Czartoryskiego i jego otoczenie uległ znacznemu poszerzeniu na emigracji.

Spółeczność emigracyjna daleka była od wyciszania sporów powstańczych, bowiem spór o przeszłość był jednocześnie sporem o przyszłość narodu i emigracji. Sygnalizował on początek zajadłej walki o program polityczny i społeczny dla przyszłej, wyzwolonej Polski.

Czartoryski unikał osobistego angażowania się w spory i dyskusje emigracyjne. Pragnął zachować pozory, iż stoi ponad wszelkimi opiniami stronnictw, że nie zniża się do uczestniczenia w walkach politycznych. Starając się zachować pozycję „jednoczyciela” emigracji, zmierzał do narzucenia jej własnego przywództwa moralnego. Wobec rządów i parlamentów zachodniej Europy chciał pozostać „wyrazicielem” kraju, Polski całej. Już w styczniu 1832 r. uznał się za „środek działań”, by

<sup>12</sup> Tamże, s. 476.

<sup>13</sup> Tamże, s. 476.

<sup>14</sup> Tamże, s. 477.

<sup>15</sup> Bibl. Czart., *Ewidencja*, rkps 1508.

z czasem poczuć się w pełni uprawnionym do wszelkich działań w imieniu Polski, na podstawie autorytetu „swego nazwiska i swej osoby”<sup>16</sup>.

Sięganie po władzę nad emigracją i nad krajem oznaczało konieczność odbudowy zachwianego autorytetu politycznego księcia. Czartoryski „czując się potrzebnym dla sprawy narodowej” niejednokrotnie wyznawał, iż był „jakby naglony wewnętrznym przekonaniem [...] i mimo zdań przeciwnych i nieprzychylnych tłumaczeń” aby nie narażać swojej osoby na szwank, uznał za stosowne „przy każdej sposobności powtarzać główne przyczyny klęsk Polski i jaka jest obecnie jej główna potrzeba”<sup>17</sup>.

Formułowanie własnej oceny przyczyn upadku powstania przez A. Czartoryskiego dokonywało się pod ciśnieniem polemicznych rozrachunków zbiorowości emigracyjnej, która w kontrowersjach i sporach dokonywała przewartościowania dotychczasowych autorytetów. Wyświetlając rozmaite wersje przyczyn upadku powstania emigracja weryfikowała jednocześnie ten system wartości ideowych, społecznych i politycznych, których symbolem był książę Adam.

W dyskusji nad przyczynami upadku powstania Czartoryski znalazł się w sytuacji defensywnej, broniąc się raczej, niż atakując przeciwników politycznych. „Obronność” postawy Czartoryskiego określał fakt, iż należał on do ludzi imiennie atakowanych za osobistą postawę polityczną w przeszłości, w samym powstaniu jak również na emigracji<sup>18</sup>. Tomasz August Olizarowski w przedmowie do „Mów Xięcia Adama Czartoryskiego...” z ubolewaniem stwierdza, że w niektórych kręgach emigracyjnych atakowano księcia „z większą zawziętością i wściekłością” niż Mikołaja I<sup>19</sup>. Apoteozując postać Czartoryskiego jako wzorca wszelkich cnót publicznych i osobistych próbuje odeprzeć zarzuty, że książę Czartoryski źle się przysłużył sprawie narodowej w ostatnim powstaniu. Przyznając, że książę „błądził” uzasadnia to brakiem krytyki politycznej w narodzie przed powstaniem, brakiem odpowiednich sił politycznych w powstaniu, na których książę mógłby się oprzeć. Wyrzuca „oświeconej” części narodu, iż nie udzieliła mu „pomocnej” krytyki.

<sup>16</sup> Handelsman, *op. cit.*, s. 287-288.

<sup>17</sup> Przemówienie 29 XI 1840, [w:] *Mowy Xięcia Adama Czartoryskiego od roku 1838-1847*, Paryż 1847, s. 17.

<sup>18</sup> Osobiste położenie A. Czartoryskiego skomplikował akt „wielkiej protestacji” ogłoszony 29 VII 1834 r., w którym emigracja uznała go za głównego sprawcę działań na szkodę „jej całości i przeznaczenia”, za nieprzyjaciela „sprawy ludu polskiego”. Zob. *Akt z roku 1834 przeciwko Adamowi Czartoryskiemu, wyobrazicielowi systemu polskiej arystokracji. Uzasadnienie i akt*, Poitiers 1831, s. 3-14; przedruk w: *Postępowa publicystyka emigracyjna*, oprac. W. Łukaszewicz, W. Lewandowski, Wrocław 1961, s. 165-177.

<sup>19</sup> *Przedmowa T. A. Olizarowskiego*, [w:] *Mowy Xięcia...*, s. I.

Czartoryski zachowując popularność imienia i więźność patrioty, „był sobie samemu zostawiony”. Ten sam motyw niedojrzałości politycznej narodu, a ściślej mówiąc, warstw posiadających występuje w opiniach W. Zamoyskiego o szczególnym położeniu księcia w powstaniu<sup>20</sup>. W życiu politycznym Czartoryskiego dostrzega on dwie epoki, które wyraźnie dzieli jako cezura mowa sejmowa księcia wygłoszona po upadku dyktatury. Oceniając iż w pierwszej epoce stanowisko polityczne księcia „schodziło się ze stanowiskiem kraju, ale nie stale, dlatego przez długi czas mało go rozumiano, a niekiedy nie rozumiano wcale”<sup>21</sup>. Uważa, że w drugim okresie, gdy zupełnie zerwał z przeszłością i stanął na czele ruchu jako przywódca, sejm nie dozwolił mu spożytkować jego poświęcenia. Zdaniem W. Zamoyskiego wszystkie stronnictwa i osoby kierujące powstaniem, które „czują niechęć do X. Adama i jakby mimowolny żal do niego”, popełniły błąd, „że się nie poznali na nim, że nie ocenili jego wyższości nad nimi wszystkimi, wyższości pod względem stanowiska, znajomości rzeczy, a przede wszystkim zaufania, jakie w nim pokładał naród”<sup>22</sup>. Zaufanie narodu wszakże nadważyło posądzenia, że marzył o koronie królewskiej. Wierzyli w to — jak pisze M. Handelsman — jakobini i J. Lelewel. Pomawiali go ponoć o to dyplomaci zagraniczni. Podejrzewali go o ambicje królewskie Wielki Książę Konstanty i Mikołaj. „I to podejrzenie kołatało się w legendzie roku 31 przez cały wiek XIX” — konkluduje M. Handelsman<sup>23</sup>. I trudno się temu dziwić, zważywszy iż w istocie nie brakowało tego rodzaju pomysłów ani podczas powstania, ani też na emigracji<sup>24</sup>.

Świadomość podejrzeń i braku zaufania, które nawarstwiły się przez lata w powikłanej karierze politycznej księcia, oddziaływała nań krepująco, lecz przecież nie paraliżowała jego aktywności politycznej na emigracji. Rzeczywista aktywność polemiczna Czartoryskiego manifestowała się jednak w sposób pośredni. Polegała ona głównie na inspirowaniu

<sup>20</sup> *Jenerał Zamoyski...*, t. 1, s. 482.

<sup>21</sup> Tamże, s. 483.

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> *Handelsman, op. cit.*, t. 1, s. 170.

<sup>24</sup> W. Budzyński w biografii K. Sienkiewicza ogłoszonej w 1862 r. zwraca uwagę, iż w 5 dni po 15 VIII popularyzował „myśl ogłoszenia już nie tylko monarchii, ale i króla w osobie Xięcia Czartoryskiego, aby tym sposobem ustawić i oznaczyć natychmiast pozycję naszą niepewną i chwiejącą się dotąd wobec wrogów i wobec świata, urządzeniem politycznym trwałym i głośnym, podnieść tym sposobem podupadłego ducha w wojsku i w ludzie”. Zdaniem Autora „Xiąże Czartoryski uznawał wartość polityczną tej rady, ale nie sądził, aby mógł znaleźć do wykonania jej dostateczne poparcie w Sejmie”, *Bibl. Polska w Paryżu*, sygn. 17505 (ze zbiorów A. F. Grabskiego); Por. opinię T. A. Olizarowskiego w: *Przedmowa...*, s. VIII-IX.

działań rozmaitych agend i ludzi skupionych wokół jego osoby. Uruchamiany przez niego aparat propagandowo-wydawniczy, kierowany przez krąg bliskich współpracowników, z różnym skutkiem zresztą, wyreżczał swego przywódcę. On sam natomiast rzadko występował otwarcie, zachowując pozorny dystans wobec krytyki, chroniąc tym samym autorytet osobisty przed mieszaniem się w publiczne spory.

Wypowiedzi publiczne A. Czartoryskiego zostały niejako zastrzeżone na wyjątkowe i uroczyste okazje. Do nich zaliczyć wypada przede wszystkim przemówienia rocznicowe wygłaszane 29 listopada i 3 maja, a następnie ogłaszane drukiem w „Kronice Emigracji Polskiej”, w „Kraju i Emigracji” oraz w „Trzecim Maja”.

W 1847 r. z inicjatywy Wydziału Pism Towarzystwa Monarchicznego Trzeciego Maja opublikowano w Paryżu teksty przemówień publicznych z lat 1838—1847, poprzedzone przedmową T. A. Olizarowskiego, a dedykowane „Narodowi Polskiemu”. Przemówienia Czartoryskiego z lat 1848, 1854, 1855 oraz 1857—1861 wydano jako osobne broszury.

Analiza przebiegu i przyczyn klęski ostatniego powstania toczyła się głównie na łamach pism<sup>25</sup>. Przyczyny upadku powstania, na temat których wypowiadał się K. Sienkiewicz, Karol Boromeusz Hoffman, J. U. Niemcewicz i wielu innych publicystów, mimo różnic w opiniach szczegółowych sprowadza się do oceny, iż powstanie upadło ponieważ „szło z dołu nie z góry”<sup>26</sup>. Spiskujący nie posiadali żadnego znaczenia ani wpływów gwarantujących powodzenie przedsięwzięcia. Nie „obmyśliwszy władz dla rewolucji”, pozwolili ją sobie natychmiast wyrwać. Właściwą rangę władzy i powstaniu mogli nadać dwaj ludzie: Chłopicki i Czartoryski. Chłopicki zawiódł, bo zgubił go brak wiary w sens powstania<sup>27</sup>. Czartoryskiego zawiódł sejm, dzieląc władzę pomiędzy rząd a naczelnego wodza. Za nieudolność Michała Radziwiłła i Jana Skrzyneckiego nie może ponosić zatem odpowiedzialność Rząd Narodowy. Powstanie listopadowe zresztą nie miało odpowiedniego rządu, który mógłby sprostać potrzebom powstańczym i zapewnić pomyślny skutek rewolucji. Główną przyczyną niepowodzeń był brak jednolitego kierunku, który wytyczyć mógł jedynie człowiek silny i popularny, wyposażony w insygnia królewskie. Wprost formułowano ocenę generalną: powstanie mógł ocalić

<sup>25</sup> Zob. S. Szostakowski, *Z kart Wielkiej Emigracji. Prasa obozu arystokratyczno-konserwatywnego w latach 1832-1848*, Olsztyn 1974, s. 167-172.

<sup>26</sup> K. B. Hoffman, *Cztery powstania, czyli krótki wykład sposobów jakimi dobijały się o niepodległość Grecja, Holandia, Portugalia i Polska*, „Kraj i Emigracja” 1836, z. 7; oraz ten artykuł opublikowany osobno w Paryżu 1837 r.

<sup>27</sup> J. U. Niemcewicz, *Wiadomość o ogłoszeniu się jenerata Chłopickiego dyktatorem przez...*, „Kronika Emigracji Polskiej” 1835, s. 356. Por. Niemcewicz, *Pamiętniki...*, s. 89-99.

tylko Adam Czartoryski przejmując władzę nad narodem i wprowadzając monarchiczną formę rządów. Wniosek ten, bez względu na niuanse w argumentacji — w dostatecznej mierze zbadanej przez historyków — stanowił łącznik między niedawną przeszłością i przyszłością, podwalinę wszelkich prognoz politycznych i społecznych formułowanych przez obóz zachowawczy na emigracji.

Generalną ocenę przyczyn klęski listopadowej i wnioski z niej wynikające podzielał Adam Czartoryski, choć formułował je bardziej ostrożnie i oględnie.

Z corocznych przemówień, mimo słownego kamuflażu właściwego przemówieniom okolicznościowym, wyłania się kilka zasadniczych wątków, składających się na osobistą ocenę klęski powstania i nauki z niej płynące.

Przyczyny upadku powstania rozpatrywał Czartoryski w kategoriach ogólniejszych doświadczeń i przestróg dla Polski, nie tracąc równocześnie z pola widzenia drażliwej kwestii wyjaśniania osobistych motywów działania w 1831 r. Odbudowanie własnego autorytetu moralnego w ujęciu Czartoryskiego — poza osobistymi względami — miało znaczenie polityczne. Odzyskanie kredytu zaufania warunkowało skuteczność przenikania programu formułowanego przez Hotel Lambert do środowisk krajowych i emigracyjnych. Za przekonaniem, że nieszczęścia od ojczyzny może odwrócić tylko „człowiek z charakterem tęgim”, który wydrze Polskę z rąk „Moskalów i Niemców”, a „nie podda zarazem pod wicherzycielów”<sup>28</sup> kryła się potrzeba oczyszczenia z win przeszłości głównego kandydata do tej roli. Znakomicie to rozumiał książę Adam, mimo deklarowanego poparcia dla hasła „amnestii moralnej” — jak je określił M. Handelsman. Nawoływania ku zgodzie i zapomnieniu błędów przeszłości miały objąć przede wszystkim „znaczniejszych działaczy w tym smutnym i świetnym dramacie” uczestniczących<sup>29</sup>. Nie wszystkich jednak<sup>30</sup>. Teza Czartoryskiego o prawości i szlachetności jego własnych in-

<sup>28</sup> K. Kniaziewicz do J. U. Niemcewicza, 8 XI 1832, cyt. wg Handelsman, op. cit., s. 263.

<sup>29</sup> W przemówieniu 29 XI 1840 dowodził Czartoryski, iż wszyscy, którym przyszło brać udział w kierowaniu powstaniem, „grzeszyli, mylili się, nie zrobili tego wszystkiego co należało”. Lecz trudno przecież „bez długich wywodów wymierzyć każdemu z nich sprawiedliwą czy naganą, czy przebaczenie, czy nawet pochwałę”, w: *Mowy Xięcia...*, s. 11-12.

<sup>30</sup> Spod dobrodziejstwa amnestii moralnej wykluczyli stronnicy Czartoryskiego J. Lelewela. W zjadliwych krytykach dominował ton, najdobitniej wyrażony w 1846 r. przez T. A. Olizarowskiego w: *Przedmowa...*, s. IV: „Lelewel typ osobliwy, jakiego jeszcze ani w historii, ani w romansach nie było, dziecko szczęścia, nieszczęśliwy Lelewel był wszystkim i niczym, wszędzie i nigdzie, o wszystkim rozumował, a niczego prawie nie rozumiał, o wszystkim wiedział, a jednak wszystko



tencji miała położyć kres rozpamiętywaniu i analizowaniu błędów politycznych dawnej i świeżej daty. Według osobistej oceny Czartoryskiego, trzeba było aż dziesięciu lat, by udało mu się uwolnić od zarzutów, które pod jego adresem formułowała znaczna część emigracji i społeczeństwa krajowego<sup>31</sup>. Historyczne weryfikacje dowiodły, iż była to samoocena nader optymistyczna.

W ujęciu przyczyn klęski powstańczej przez A. Czartoryskiego wyraźnie zarysowuje się ewolucja ocen, związana z sytuacją wewnątrz emigracji, w kraju oraz z załamywaniem się rachub dyplomatycznych na wywołanie konfliktu zbrojnego angażującego mocarstwa zaborcze, a zwłaszcza Rosję<sup>32</sup>.

Po 1837 r. w myśleniu politycznym A. Czartoryskiego — pod naciskiem „młodej” arystokracji — coraz śmielej torowała sobie drogę teza o liczeniu na własne siły narodu<sup>33</sup>. Po bolesnych zawodach wynikających z doświadczeń w działalności dyplomatycznej, gdy runęły nadzieje na odbudowanie państwa polskiego przy pomocy obcych rządów<sup>34</sup>, Czartoryski doszedł do ogólniejszych prawd, „iż narody [...] są sprawcami swych losów; nie mogą ani zatrzymać ani odzyskać szczęścia tylko przez własne starania i zasługi. Przewidywać więc należy, że losy przeciwnie przetrwają, póki ich cel, nasza poprawa nie dokona się”<sup>35</sup>.

Podstawą „poprawy” narodu — zdaniem ks. Adama — winny być doświadczenia z powstania 1830-1831 r. Konieczność korzystania z „przeszłych doświadczeń”, z licznych i ważnych nauk, które przyniosło,

potrzebował zgadywać. Kapryśne to bóstwo rewolucji, krytyk historyczny par excellence, w polityce więcej udawał niż miał w istocie i w istocie zmysłu politycznego nie miał; w rozumie publicznym był pod stryculcem sejmowym; na pospólstwo był za uczonym. Poszedł, dał się unieść przeciwko swemu powołaniu, i publicznej rzeczy zadał klęskę”.

<sup>31</sup> Przemówienie 29 XI 1841, [w:] *Mowy Xięcia...*, s. 28.

<sup>32</sup> Por. A. Barszczewska, *Reforma czy rewolucja. Koncepcje przekształcenia społeczeństwa w myśl politycznej Wielkiej Emigracji*, Łódź 1979, s. 356-441.

<sup>33</sup> Por. B. Konarska, *W kręgu Hotelu Lambert. Władysław Zamowski w latach 1832-1847*, Wrocław 1971, *passim*.

<sup>34</sup> Gorzka myśl, iż „potężne narody zadowolnione, w spokojnym używaniu swych swobód i dostatków, zapominają łatwo, niedbają wiele o nieszczęśliwych i nieradeby dla ich pomocy poświęcić najmniejszą część swoich wygod” powracała wielokrotnie w wypowiedziach publicznych. Z *Przemówienia 29 XI 1838*, [w:] *Mowy Xięcia...*, s. 2-3; 29 XI 1840 r. mówił otwarcie: „Według mego przekonania [...] jest iluzją rachować na to, że Europa, której oziębłość polityczną mogliśmy ocenić, zechce kiedykolwiek wskrzeszenie Polski wciągnąć do systemu swej polityki, jeśli sami Polacy nie dochowają narodowego życia, jeśli się nie usposobią do walki, jeśli się okażą przeważną i gotową siłą”, w: *Mowy Xięcia...*, s. 16; Por. także *Przemówienie z 29 XI 1841*, tamże, s. 25-26.

<sup>35</sup> Cyt. wg *Przedmowa T. A. Olizarowskiego*, s. XII.

oznaczała uświadomienie sobie przez naród, iż zgubił go brak jedności i zgody, warunkujących odzyskanie niepodległego państwa.

Czartoryski lansował tezę, iż powstanie upadło przez wewnętrzną anarchię i „bezzład”. „To pewne, żeśmy nie zginęli przez oręż nieprzyjacielski” — mówił w 1840 r. „Wojsko polskie, które opuściło swoje granice i złożyło broń w ręce cudzoziemców, w dwójnasób było ciężniejsze od tego, które rozpoczęło walkę. Nie upadliśmy dla braku sił materialnych, ale dla braku siły moralnej, któraby tamtemi mogła zarządzać”<sup>36</sup> — konkludował. Siła moralna to jedność, zgoda i ład, wiara w siebie i „zdolny rząd”<sup>37</sup>. Są to prawdy najważniejsze dla egzystencji narodu. Powinny one silnie utrwalić się w świadomości narodu, przejść do pieśni gminnej i przysłów narodowych.

Czartoryski przekonywał, iż zwątpienie w zwycięstwo kardynalnego hasła jedności oznacza śmierć polityczną Polski. Deklarował wiarę w możliwość jego realizacji. Polemizując z opiniami, iż „między nami nadto jest zagorzałych i zajadłych przeciw sobie stronnictw i opinii, które nigdy nie zechcą i nie potrafią pójść razem w żadnej sprawie”<sup>38</sup>, dowodził, że w chwili stanowczej „ludzie wszystkich opinii, byleby z dobrą wiarą, bez tylnych zamiarów” staną do walki „dla wypędzenia najeźdźców i zgruntowania niepodległości Ojczyzny, okażą się w oczach władzy krajowej i w oczach Polski całej synami jednej matki, żołnierzami jednej sprawy, uczestnikami jednych tryumfów”<sup>39</sup>. Propagandowy charakter optymizmu w tym zakresie mąciły jednak wątpliwości, gdy mówił z innej okazji: „wszyscy wołają o jedność i zgodę i zjednoczenie. Wprawdzie każdy tak mówiąc, ma na myśli zjednoczenie dla swojego zdania; chce abyśmy się wszyscy zgodzili na jego opinię. A tak nasza zgoda tylko w słowach i życzeniach”<sup>40</sup>.

Wierzył w wartość agitacyjną haseł, gwarantujących — jego zdaniem — uruchomienie sił zdolnych wskrzesić ojczyznę. Sądził, iż magiczne hasło niepodległości zjednoczy naród pod przywództwem szlachty, którą nieodmiennie uważał za przewodniczkę społeczeństwa. Tylko zjednoczony naród zdolny jest poprzeć ideę ogólnonarodowego powstania zbrojnego. Walka z bronią w ręku jako jedyna rękojmia skuteczności walki o niepodległość „w porę uczyniona”, lecz „z własnego przygotowa-

<sup>36</sup> Przemówienie 29 XI 1840, [w:] *Mowy Xięcia...*, s. 12.

<sup>37</sup> Tamże. Wątek ten znalazł obszerne rozwinięcie w cyklu anonimowych artykułów pt. *O myśli dynastycznej w Polsce*, „Trzeci Maja” 1839, nr 1; 1840, nr 28, 30, 39 i 40.

<sup>38</sup> Przemówienie 29 XI 1840, s. 15.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Przemówienie 29 XI 1838, [w:] *Mowy Xięcia...*, s. 6.

nia i popędu winna opierać się na własnych siłach narodu i poświęceniu wszystkich jednostek naród składających”<sup>41</sup>.

Apoteoza silnej władzy monarszej, jako czynnika jednoczącego naród — której brakowało w powstaniu listopadowym — w wypowiedziach A. Czartoryskiego występowała jako przeciwstawienie anarchii i chaosu uosobionej we władzy rewolucyjnej.

U progu lat czterdziestych, gdy nadzieja na rychły wybuch powstania w kraju zdawała się emigracji dość bliska realizacji, analiza problemu władzy na przykładzie niedawnego powstania zyskała gruntowniejsze omówienie. Koncepcja władzy monarchicznej z Czartoryskim jako królem *de facto* spopularyzowana na emigracji i w kraju przez polityków i publicystów Hotelu Lambert — mimo krytycznej oceny w rozmaitych środowiskach społecznych — zdawała się upoważniać Czartoryskiego do sięgania ku argumentom z 1831 r., które przelamać miały nieufność znacznej części zamożnej szlachty do koncepcji władzy monarchicznej w przyszłym powstaniu<sup>42</sup>. W przemówieniu rocznicowym wygłoszonym 29 listopada 1840 r. przypomniał więc Czartoryski, iż powstanie „dało nam poznać wszystkie prawie zmiany i formy rewolucyjne [...] Spieszno poszły po sobie: pierwszy wybuch rewolucyjnego pożaru; potem przywłaszczona najwyższa władza; potem też władza uprawniona; później Rząd Narodowy z pięciu członków złożony, bez jedności, bez siły, mający obok siebie osobną, niezależną hetmańską władzę, a zatem bez dostatecznego wpływu na środki odparcia zewnętrznego nieprzyjaciela, i zbyt słaby, aby poskromić wewnętrznych wichrzycieli, którzy zaraziwszy anarchią stolicę i wojsko, zniweczyli poprzednie silenia i popchnęli siebie i ojczyznę w ostateczną przepaść”<sup>43</sup>. Wskazawszy zatem na „rzeczywistych” sprawców klęski powstańczej, Czartoryski ubolewał jednocześnie nad zanikiem instynktu politycznego w reprezentacji narodowej. Sejm miotając się „w ciągłych obradach”, był jedynie zawadą dla tych, którzy pragnęli powstaniu nadać „właściwy” kierunek. Przywołując „doświadczenia tym droższe i potrzebniejsze, kiedy czas ich przystosowania nadchodzi”, przywódca Hotelu Lambert postanawiał „zawczasu troszczyć się i niepokoić” o to, kto w przyszłości pochwyci władzę. Przyznając, iż każda władza jest lepsza od tej której nie ma wcale, uważał za stosowne wskazać, że najbezpieczniejszym wyjściem jest ustanowienie takiej władzy, która byłaby skutkiem „wyrozumowanych dążeń ludzi oświeconych, instynktu mas, zdrowego

<sup>41</sup> Przemówienie 29 XI 1839, tamże, s. 10.

<sup>42</sup> Wykładnię idei władzy monarchicznej zawarł J. Woronicz, w: *Rzeczy o monarchii i dynastii w Polsce*, Paryż 1839; wskazał w niej, iż istnieje narodowa dynastia *de facto*, a także król *de facto* w osobie księcia Adama, tamże, s. 45 i 61.

<sup>43</sup> *Mowy Xięcia...*, s. 11.

rozsądku i przekonania wszystkich”<sup>44</sup>. W sposób nieco zakamufLOWany Czartoryski wypowiadał pogląd, iż jedność i siła moralna narodu winna się skupić w jednoosobowej, silnej, sprawiedliwej władzy. „Ubogim zaiste nazwać by trzeba naród — konkludował dość przejrzyście — nie znajdujący w swoim łonie nikogo, na którego oczy wszystkich mogłyby się zwracać; nikogo o kim by można wnosić, że czuje się powołanym do przewodniczenia mu w ciężkich i niebezpiecznych kolejach”<sup>45</sup>. Przedstawiając niedwuznacznie własną kandydaturę, przedstawiał zarazem własny, zmodyfikowany już program społeczno-polityczny dla przyszłej wyzwolonej Polski<sup>46</sup>. Pamiętając skutki braku określonego programu w latach 1830-1831, „pomny przestrogi, otuchy i natchnień”, obawiał się żywiołowego ruchu oddolnego. Na przykładzie powstania wywiódł tęzę, że podobnie jak przed laty żywiołowa egzaltacja patriotyczna „głosem silnym, jednomyślnym i powszechnym” wywołała dyktaturę, tak i w przyszłym powstaniu rozlegnie się żądanie silnej jednoosobowej władzy. Władza powołana w takich okolicznościach — tu wskazywał na przykład dyktatora J. Chłopickiego — będzie miała w „ręku serca, wolę i posłuszeństwo narodu”. Zdaniem Czartoryskiego „Chłopicki mógł wszystko z nim (tj. narodem — A. B.) począć i zrobić”<sup>47</sup>. Nie wnikając w rzeczywiste mechanizmy społeczne i polityczne, które „wywołały” dyktatora „zawiedzionych nadziei”, Czartoryski tak oględny dotąd, wprowadza osobisty ton usprawiedliwienia, dlaczego w 1831 r. nie stanął na czele narodu.

Odpowiadając pośrednio na zarzuty formułowane przez przedstawicieli własnej warstwy, której oczekiwania zawiódł, z pewną dozą szczerości tak wyjaśniał przyczyny swego „fałszywego położenia” w 1831 r. „Ja — mówił 29 listopada 1841 r. — przez różne trafy, przez częste oddalenia się z kraju, zostałem obcym większości ludzi znaczących lub wchodzących w znaczenie u nas; moje jedyne zażyłości były z osobami już schodzącymi z pola, lub nie najlepiej położonymi w nowej wzrastającej publiczności. Słyszano tam o mnie z daleka, przychylnie mówiono o niektórych zasługach, imienia żądano; ale z bliska nie byłem znany, i nie znałem; nie miałem ścisłych związków i przyjaźni ani w sejmie,

<sup>44</sup> Tamże, s. 18.

<sup>45</sup> Tamże. Por. M. Pawlicowa, *O niektórych pomysłach monarchicznych na emigracji (1831-1856)*, „Kwartalnik Historyczny” 1927, t. 41, s. 43, przytacza fragment jednego z listów A. Czartoryskiego, w którym pisze, że o „królewskości ani mi się śniło”, a pomysł trąci „niedorzecznością i śmiesznością”; Handelsman informuje, że „książę próbował rzecz zahamować, jak zwykle miękko i niezdecydowanie”, Handelsman, *op. cit.*, s. 274.

<sup>46</sup> Szczegóły programu zawarł w: *Przemówieniu 29 XI 1844*, [w:] *Mowy Xię-cja...*, s. 18-21, oraz obszerniej tamże, s. 59-73.

<sup>47</sup> *Przemówienie 29 XII 1841*, tamże, s. 27.

a tem mniej w wojsku"<sup>48</sup>. Znikąd ponoć nie dochodziły go głosy o kierunku i celach przygotowywanego powstania. Nie otrzymał też książę Adam propozycji upatrujących w nim „głównego naczelnika”<sup>49</sup>. Przypuszczał, że kryło się za tym „bardzo niesprawiedliwe, lecz dosyć naturalne” niedowierzanie dawnemu przyjacielowi Aleksandra i byłemu ministrowi w Petersburgu. Podejrzenia i brak zaufania, które boleśnie odczuwał Czartoryski oddziaływały paraliżująco na jego postawę, nie pozwalając mu na podjęcie „stanowczych kroków”<sup>50</sup>.

Po latach emigracyjnej pokuty i cierpień, kiedy — zdaniem Czartoryskiego — „żadne pozorne podejrzenia i potwarze” nie mogą go już dotknąć, uznał iż ma prawo żądać poparcia dla własnej potęgi moralnej, zdolnej podnieść sprawę narodu i nią kierować.

Odrębne zagadnienie w emigracyjnej ocenie Czartoryskiego stanowiła armia powstania i jej dowództwo. Sam Czartoryski rzadko wypowiadał się na ten temat. Doskonale w tym zakresie wyreczyły go periodyki: „Kronika Emigracji Polskiej”, „Kraj i Emigracja” oraz „Trzeci Maj”, na łamach których drukowano liczne rozważania wokół militarnych przyczyn upadku powstania listopadowego. Lektura czasopism obozu Hotelu Lambert dowodzi znacznych rozbieżności w ocenie odpowiedzialności kolejnych wodzów naczelnych i kadry dowódczej. Kontrowersje w tym zakresie wiązały się głównie z osobami J. Chłopickiego i J. Skrzyneckiego.

Opinie Czartoryskiego wypowiedziane prywatnie różniły się niekiedy znacznie od publicznych wypowiedzi. W najobszerniejszej z nich wygłoszonej 29 listopada 1842 r. książę Adam przedstawił oficjalnie wykładnię poglądu na militarne dzieje powstania<sup>51</sup>. Składając hołd poległym „za Wiarę, za Ojczyznę”, ocenił, iż „wojsko było prawdziwie bohaterskie”. Jego bohaterstwo i oddanie dla sprawy ojczystej było tym większe, iż pozostawało „bez stałej komendy, nie wiedząc często gdzie szukać rozkazów”, „opuszczone, bez steru”. Waleczności i entuzjazmowi żołnierzy i oficerów przeciwstawił brak właściwego dowództwa. Oceniając bitwę grochowską uznał jednak, że J. Chłopickiego „bitwa i widok nieprzyjaciela podniosły do wysokiej i właściwej mu wartości”<sup>52</sup>. O Skrzyneckim mówił, iż na polach grochowskich zasługiwał na dowództwo naczelne. Podkreślał, że na czele wojska stanęła szlachta „od wieków [...] przykład Narodu”. Uderzając w emocjonalną nutę unikał jednocześnie gruntowniejszych rozrachunków. Wśród tylu poświęceń — zdaniem

<sup>48</sup> *Mowy Xięcia*, s. 27.

<sup>49</sup> Tamże, s. 27-28.

<sup>50</sup> Tamże, s. 28.

<sup>51</sup> Tamże, s. 31.

<sup>52</sup> Tamże, s. 34.

Czartoryskiego — trudno sądzić „gdzie była większa zasługa”. I dodawał: „Naród pokaże najpewniej w przyszłych działaniach jakie przykłady pozostawiły po sobie najsilniejsze wrażenia”<sup>53</sup>. Ze swej strony wskazywał wzorce bohaterstwa, których pamięć naród winien przechować: Rzewuskiego, „któremu Bóg dozwolił wznowić sławę dziada i zatrześć winy ojca”, Jełowickiego, „który poległ na czele hufca, któremu trzech jego dowodzili synowie”, Juliusza Małachowskiego, który zginął w potyczce pod Wronowicami, i dalej braci Mycielskich, Kickiego, generała Kamińskiego. Ich śmierć za „świętą sprawę” winna być drogowskazem „jak kraj nasz wyrwać z toni upokorzeń i cierpień”<sup>54</sup>.

Odpowiedzi na pytania o przyczyny upadku powstania listopadowego w ujęciu A. Czartoryskiego rysują się nader skąpo i wrywkowo. Analiza oficjalnych wypowiedzi księcia Adama, doświadczonego dyplomaty, nie pozostawia złudzeń, iż ze względów politycznych i osobistych unikał angażowania swego autorytetu na forum publicznym. O sposobie wyzyskania doświadczeń z 1831 r. świadczy dorobek historiozoficzny stronnictwa, jego ideologia i polityka, uzewnętrzniająca się w wielostronnej działalności na emigracji i w kraju. Czartoryski jako przywódca Hotelu Lambert inspirował lub używał swego poparcia ideom, osobom i instytucjom, które wyręczały go w przedsięwzięciach popularyzatorsko-wydawniczych i organizacyjnych. We własnych wypowiedziach publicznych podnosił jedynie te wątki, które nieodzownie domagały się wyjaśnienia lub też służyły podbudowie argumentacji dla koncepcji politycznych i ich obrony przed atakami ze strony lewicy emigracyjnej i konserwatywnych kręgów arystokracji krajowej.

Przestrogi dla Polski, formułowane przez A. Czartoryskiego po powstaniu listopadowym straciły walor aktualności w wyniku nowych, dotkliwszych, które przyniosło powstanie krakowskie, a zwłaszcza rabacja galicyjska w 1846 r.

Instytut Historii  
Zakład Historii Polski Nowożytnej

<sup>53</sup> Tamże, s. 35, 36.

<sup>54</sup> Tamże, s. 44.

Алина Барцевска-Крупа

ПОРАЖЕНИЕ НОЯБРЬСКОГО ВОССТАНИЯ В ЭМИГРАЦИОННОЙ ОЦЕНКЕ  
АДАМА ЧАРТОРЫСКОГО (1831—1846)

Политические дискуссии периода Великой Эмиграции были проникнуты анализом причин падения ноябрьского восстания, рассматриваемых в более общем контексте причин падения польского государства и неудач поляков в повстанческих порывах прошлых времён.

Лозунг «единства и согласия», который Чарторыски упорно распространял в эмиграции, повелевал быть осторожным при более основательных и справедливых оценках. Желая сохранить моральное предводительство над эмиграцией и страной, он занял дефензивную позицию по отношению к спорам о прошлом и будущем народа. Пущенный им в действие аппарат пропаганды, руководимый кругом близких соратников, с различными результатами выручал своего предводителя. Публичные выступления Чарторыского были предназначены на исключительные и торжественные случаи: 29 ноября и 3 мая.

О неудаче — по мнению Чарторыского — решил факт, что восстание шло снизу, а не сверху. Подвёл его особенно сейм, деля власть между правительством и начальным вождём. Нехватило власти в одном лице, которая могла бы повести восстание по нужному пути. Главной, однако, причиной поражения, по мнению предводителя Готеля Ламберт, была анархия и «бесправие». Противопоставлением революционной анархии и хаоса является сильная монаршая власть, которая может объединить народ. О способе использования опыта 1831 г. свидетельствуют не только личные высказывания предводителя, сколько целостность идейного достояния историкографической и политической группировки Готеля Ламберт.